



56308

I

Mag. St. Dr.

P

Tit. pols. 46.

~~S. XVII. 8~~

~~V. 3 34.~~

~~VIII. 1. 10.~~



*Chesterfield's aut.*

# FILOZOFINDYISKI

*álbo*

## NAUKA

Zycia szczęśliwego w społec-  
zności, w niewielkiej liczbie  
naywyborniejszych Ustaw Ná-  
uki obyczajney zebranych

*przez*

Jednego sławnego Braminá

## ZAMKNIĘTA.

nárożne języki; Chiński, Angielski,

Fráncuski, z tego zaś ná Polski

PRZETŁUMACZONA.

Roku 1770 do Druku

## PODANA.



W KRAKOWIE



w Drukárni Seminarium Akadém:

BIBLIOTHECA UNIV.



JAGIELLOŃSKA

Ex Libris  
phil. Pawlowski

Anno 1771

Die 23 februarii

56308

I





## Do Czytelniká.



To krotkie Zebranie nay-  
wybornieyszych náuk  
ktoreć się ofiaruie Czy-  
telniku, iest dowodem mą-  
drości Narodu Chińskiego,  
z kąd swoy ma początek. Za  
rozkazem Cesarzá Chińskie-  
go wielki Posel iego umysł-  
nie wysłany do wielkiey Pro-  
wincyi Thybet, ná gránicach  
Chin leżącey, ná wyszukanie  
nayprzednieyszych Pism Stáro-  
żytności támecznego Kráiu,  
gdzie naywyższy Kápián ich  
*Lama* názwany wielce czczo-

ny y szánowany iest, między innemi znalazł ten wyborny Manuskrypt.

Autorem iego iedni Bonzowie czyli Doktorowie Chińscy sądzą być Konfucyusza, drudzy innego Filozofa *Lao-king* za czasow Konfucyusza żyjącego. Inni przypisują to Dzieło dawnemu (a) Braminowi Dandamis, ktorego sławny List do Alexandrá Wielkiego znáyduie się w Autorách Greckich y Łacińskich.

Ten więc skrypt naprzod przetłómaczony z bárdzo dawnego Języká właściwego Prowincyi Thibet ná Chiński, z Chińskiego ná Angielski, z tego ná Fráncuzki, á z tego ná Pol.

(a) Bramin iedno iest co Kápián támeicznego Kráiu.



Polſki teraz dąie ſię widzieć.  
Moc mądroſci y prawdy w nim  
zámknięta była powodem nay-  
zacnieyſzey ze wſzech miar  
iedney Oſobie do ſtárania ſię  
aby ná oyczyſty Język prze-  
łożony y wydrukowány był.  
Co zá iey wolą, rádą y nakłá-  
dem wykonáne ieſt. A ieżeli  
pierwſi iego Tłómáczé nie  
podchlebiaią ſobie, żeby do-  
ſtátecznie wyrażenia y moc  
pierwſzego Języká, w którym  
był nápiſany, wyłożyli, tym  
bárdziey tłómáczący go ná Pol-  
ſki wyznác powinien, y wy-  
znáie, że być nie mogło, aby  
wiele w nim to Dzieło nie  
ſtráciło. A iako w Fráncuz-  
kim Exemplarzu ſtyl y ſpoſob  
mowienia Orientalnego, ná  
kſztałt

kształt Piśm Jobá, Psalmow,  
Ksiąg Salomoná y Prorokow  
wydąie się, tak y w Polskim  
toż samo naśladować się stárano.

Jakożkolwiek bądź co do  
Historyi Autorá y tłómaczenia  
tego Dzieła, istotá samá iego  
nadewszystko ie záleca. Wy-  
borność y doskonałość prawd  
w nim zamkniętych, ieżeli nie  
wszystkim czego życzyć tylko  
można, tedy wielu, czego  
spodziewać się godzi, poży-  
teczna być może. Wszystkim  
zaś nie podobna żeby się po-  
dobać nie miała. A krotkość  
służyć będzie każdemu zá zá-  
chęcenie do czytania onegoż.  
Używay go więc Czytelniku iak  
swego, pożytkuy kto chcesz, y  
możesz. Bądź zdrow.

WSTĘP.





## W S T Ę P

**U**pádaycie ná twarzy wáſze  
Obywátele ziemscy, milcz-  
cie, y przyimuycie z uſzano-  
waniem náukę Naywyſzzego.

Gdzie tylko Słońce ſwieci,  
wiatr powiewa, gdzie ieſt u-  
cho ku ſłuchaniu y rozum ku  
pojęciu, niech wſzędzie uſtá-  
wy życia ſtánowiące będą y  
Prawdy ſzanowane y zacho-  
wane.

Wſzystko pochodzi od Bo-  
gá, Jego moc nie ma gránic,  
Jego Mądrość ieſt wieczna, á  
Dobroć Jego nieſkończenie  
ieſt cierpliwa.

On oſiada Tron ſwoy, á  
tchnienie Jego dáie życie Swia-  
tu.

Pál-

Pálcem swym dotyka się  
Gwiazd, á te z radością nie  
ustawiają w biegu swoim.

Unosi się ná skrzydłach  
wiatru, wola Jego pełni się  
po wszystkich Kráinách roz-  
ległości bez gránic.

Porządek, piękność, ozdo-  
bá, z rąk Jego pochodzą.

Głos Mądrości Jego wy-  
daje się iawnie we wszystkich  
Dziełach Jego, ále Rozum ludz-  
ki nie poymuie go.

Ciemność wiadomości ludz-  
kich spráwuie iak sen ná Ro-  
zumie człowieká: widzi iak  
w ciemnościach y myli się.

Ale Mądrość Boska iest iak  
światło ná Niebie: zna wszyst-  
ko bez rostrząsania, á Rozum  
Jego iest źródłem Prawdy.

Sprá-



Spráwiedliwość y Miłosier-  
dzie są podnożkiem Tronu Je-  
go: Dobroczynnością y Miło-  
ścią wyznaczone są wszystkie  
ślády Jego.

Kto podobny iest Pánu,  
ktory odziany Chwałą iak szatą?

Kto rozmierza Moc z Wsze-  
chmocnością Jego? kto wy-  
rowna Mądrości Jego? kto się  
znaydzie podobny Mu w Do-  
broci.

Człowieku! On iest ktory  
cię stworzył, Jego zrzádenie  
czyni że iesteś ná ziemi: Moc  
y sprawy Rozumu twego, są  
dárámi Wspániałości y Do-  
broci Jego.

Cudo ułożenia twoiego  
ciała, iest Dziełem Rąk Jego.

Słu-

Słuchay Głosu Jego: bo  
miły jest do słuchania; któ  
go słucha z pokorą, ubespie-  
cza pckoy Duszy swoiey.



CZĘŚC





# CZĘŚĆ I.

## § I.

*O Rozważaniu siebie samego,  
albo o Powinnościach Człowieka  
wziętego w szczególności.*

**Z**ábaw się sam z sobą  
Człowieku, y zważay  
ná co stworzony ieś.

Zważ dobrze zdolno-  
ści y przemożenie twoie,  
przypatrz się wszystkim po-  
trzebom twoim, Obeyźrzy  
się ná wszystko co cię ota-  
cza,

cza, á ztąd náuczysz się po-  
winności życia, y bezpie-  
cznie prowadzon będziesz.

Nie wprzód otwieray  
ustá, áni nie czynń nic, poki  
nie zważyysz słow twych,  
y tego co idzie zá káżdym  
uczynkiem twoim. Ták  
wszelkie nieszczęście od-  
dalone od ciebie będzie, á  
wstyd wygnány z Domu  
twego, żal nie náwiedzi cię,  
áni zgryzotá nie zmárzczý  
twarzy twoiey.

Człowiek niebaczný nie  
kładzie wędzidlá w ustá  
swe, gada próżno, y uwikłá  
się



się iak w sieci w głupstwie  
swych Rozmow.

Tak właśnie iak ten co  
bieżąc przeskakuie za za-  
słone, może wpasć z dru-  
giey strony w doł, który  
za nią iest. Taki przypadek  
trać się może temu, który  
co czyni nie zważaiąc co za  
tym idzie; słuchay głosu  
Uwagi; słowa iey są słowa  
Mądrości, a ścieżki iey za-  
prowadzą cię bezpiecznie  
aż do końca.

§ 2. O Skromności.

**K**to ty Człowieku iesteś,  
który nád to ufasz w  
Mądro-

Mądrości twoiey? Czemu się  
chełpiasz z niewielu przy-  
miotow twoich, nábytych  
z wielkim nakładem?

Pierwszy krok ku Mą-  
drości, jest poznanie niewia-  
domości twoiey. Jeżeli nie  
chcesz uchodzić w umyśle  
innych za głupiego, wy-  
rzecz się głupstwá żebyś się  
miał poczytać za mądrego  
w własnym mniemaniu.

Jako nic bárdziej nie  
przyozdabia piękney Bia-  
łogłowy nád suknię prostą  
y skromną, tak też naywię-  
kszą ozdobą Mądrości są  
postępki przyłtoyne.



Rozmowa Człowiek  
 skromnego dodać okrasy  
 prawdzie, y w umiarkowa-  
 niu słow swych, dostępuie  
 odpuszczenia błędu swego.

Nie ufa własnemu o-  
 świeszczeniu swojemu, zważa  
 rady Przyjaciela, y odbiera  
 z nich wszelką korzyść.

Odwraca ucho swoje  
 od pochwał, którym nie  
 dać wiary, y ostatnim jest  
 do wyjawienia co wart.

Jako zaślona przyczy-  
 nia nieco piękności, tak  
 Cnoty iego wydają się ja-  
 śniej przy skromności cie-  
 niu.

Uważay Człowiekǎ pró-  
żnego, uyrzyszył iako on py-  
sznie przybrány, obraca ná  
wszystkie strony oczy swo-  
ie, nie dla czego innego  
przechodzi się, tylko żeby  
był widziany, y szuka bez  
prześcánku ábygo uważáno

Wznosi do gory głowę  
swoię y zewzgárdą pogłáda  
ná ubogiego.

Zuchwały iest wzglę-  
dem niższych od siebie, gdy  
tym czásem wyżsi nádeń  
náśmiewáią się z pychy y  
głupstwa iego.

Pogardza zdániami dru-  
gich,

gich, y nie ma ufności tylko  
w swoim rozumieniu, y zá-  
wstydzony bywa.

Nádęty próżnym y fał-  
szywym wyobrażeniem,  
które sobie o sobie samym  
urościł, zá naywiększą ma  
rozkosz słyszeć że o nim  
mowią, y cały dzień gada  
o sobie.

Połyka chciwie własne  
pochwały swoje, á pod-  
chlebca náostátek niszczy  
go. § 3.

O P r á c y.

Ponieważ czas ktory prze-  
szedł jest wcale bez po-

B

wrotu



wrotu, á nie iesteś pewny  
przyszłego, nie zostaieć  
więc przemiiający Czło-  
wieku, tylko dobrze záży-  
wać terážnieyszego, nie  
záłuiąc tego, co upłynął,  
ani spuszczaiąc się nád to ná  
przyszły.

Ten tylko moment kto-  
rego używasz iest twòy,  
násłępujący zákryty iest w  
przyszłym czasie, á nie  
wiesz co przynieść może.

Wykonay ná tychmiał  
coś postanowił, y nie od-  
włocz aż do wieczorá co  
może być dokonáne w po-  
ranku.

Gnu-

Gnufność nierozdzielna  
 ieſt od niedoſtátku y troſku,  
 ále praca cnotliwego przy-  
 noſi roſkoſz.

Dzielność pracowita y  
 ſilna ręká pracuiącego prze-  
 maga niedoſtátek, pomyśl-  
 ność y powodzenie niero-  
 zdzielne ſą od dowcipności

Ktory ieſt Człowiek,  
 ktory widział zgromádzo-  
 ne ſkárby w ſkrzyniach  
 ſwoich, ktory ſię przyo-  
 dziewał ozdobnie, o kto-  
 rym z uſzánowaniem mo-  
 wią w Mieſcie, ktory záſia-  
 da na Rádách Krolow? ie-

żeli nie ten który wygnał  
z domu swego niedbalsztwo,  
y który rzekł gnuśności  
precz odemnie nieprzyja-  
ciołko śmiertelna.

Wstaie rano á kładzie  
się późno, ćwiczy rozum  
swoy w rozmyślaniu, á  
ciało swoje w pracy, y  
tym sposobem zachowuje  
oboie w zdrowiu.

Człowiek gnuśny cięży  
samemu sobie, godziny ie-  
go przykrzą mu się w pro-  
żnowaniu iak w przepąści,  
y nie wie co ma czynić.

Dni iego nikną iako cień  
chmu.



chmury, nie zostawuie po sobie żadnego śladu pamiętki. Ciało iego zwątlone iest dla niećwiczenia się w pracy, chciałby czasem działać, ale nie ma mocy do ruszenia się, rozum iego iest w ciemnościach, a myśli iego w pomieszaniu. Prągnie umiejętności, a nie iest sposobny do przyłożenia naymnieyszey pilności; chciałby pożywaćowocu migdałowego, a aż do stłuczenia pestki vzdryga się pracy.

W nie-

W nieporządku zoſtáie  
Dom iego, domowi iego  
wyuzdáni ſą ná rozrywki  
y rozpuſtę y wſzyſtko przy-  
ſpieſza zgubę iego. Widzi,  
ſłyſzy, trząſa głową, ro-  
ſci ſobie wiele, pożąda  
bez obránia, do poki iak  
przez wicher nie będzie  
wciągniony do zguby y po-  
ki wſtyd y żal nie zápro-  
wádzą go do grobu.

§ 4.

*O Emulacyi.*

**J**eżeli Dufzá twoia prá-  
gnie czći, ieżeli ucho  
two kocha ſię w chwale,  
wznies

wznies się z prochu, z którego złożon jesteś, y obroć twe zamyśły ku iakiemu celowi, któryby tego był wart.

Ten dąb który teraz wznosi konary swoje ku Niebu, nie był przedtym tylko podłą żołądzą ukrytą w wnętrzościach ziemi.

Stáray się ábyś był doskonały w stanie swoim iakikolwiek on jest, nie dopuszczay nikomu wyprzedzić cię w drodze cnoty, nie zazdrość iednąk záleceńiu cudzemu, ále zбоgáçay



gácay twoie własne dary.

Strzeż się poniżać podobnego twego sposobem jakim nieuczciwym y wzgardzającym; usiłuy wywyższyc się nád niego, ále tylko przewyższając go w zasługách, takowe ubieganie się ze czcią twoią będzie, chociażby ci to pomyślnie nie poszło.

Przez takie cnótliwe ubieganie się rozum Człowiek podnosi się, sam w sobie wzdycha do sławy, y iáko dobry Jeździec ma tę pociechę, że dobrze odprawił bieg swoy.

Wzraſta iako Palmowe  
drzewo w brew przytłu-  
mieniu, y podobny do or-  
łá wygorowánego ná po-  
wietrzu aż ku Niebu, zápá-  
truie ſię ná ozdobę Słońcá.

Przykłąd wielkich ludzi  
wyſtáwia mu ſię przez ſen  
w nocy, á cáła iego roſkoſz  
ieſt náſladować ich w prze-  
ciągu dnia.

Zákłáda ſobie wielkie  
zamyſły, y ma nádzieię wy-  
konánia onych: Imie iego  
ſłynie aże ná oſtátnich grá-  
nicách ziemi.

Przeciwnym ſpoſobem  
żołcią

żołącią y goryczą iest serce  
Człowiekã zazdrośnego.  
Język iego wyziewa truci-  
znę, á powodzenie Sąsiadã  
iego miesza pokoy iego,  
ięczy sam w osobności, y  
dobro drugiego iest złym  
dla niego.

Nienawiść y żłość poze-  
ráią serce iego nie znáyduie  
w sobie żadney iskierki mi-  
łości cnoty, rozumie bli-  
źniego swego podobnym  
sobie.

Usiłunie poniżyć, tych kto-  
rzyć go przechodzą, źle tło-  
maczy wszystkie sprawy  
ich. Jest



Jest uſtáwicznie ná zaſadz-  
ce y ná uwážaniu dla wy-  
nálezenia ſpoſobow ſzko-  
dzenia, ále nienawiść cá-  
łego ſwiatá ſciga go, á ná  
koniec zdeptány zoſtáie iak  
páiąk w páięczynie ſwoiey.

§ 5.

*O Reſtropnoſci.*

**S**łuchay cóć mowi Ro-  
ſtropnoſć, day báczenie  
ná rády iey, y záchoway ie  
w ſercu twoim. Uſtáwy iey  
ſą przydátne wſzystkim lu-  
dziom; Oná ieſt podporą  
wſzelkich cnot, y rządz-  
cielką życia ludzkiego.

Day

Day wędzidło ięzyko-  
wi twoiemu, y straż wár-  
gom twoim, áby nic z nich  
nie wyszło coby psowało  
spokoyność twoię.

Ten ktory się náśmiewa  
z chromego, niech się strze-  
że áby się sam nie potchnął.  
Kto przygánia z złośliwym  
upodobaniem słabościom  
cudzym, dozna goryczy  
szpocenia ktore się ná ięgo  
własne obroci.

Zá zbyteczną szczebie-  
tliwością idzie żal, milcze-  
nie przynosi beśpieczeń-  
stwo.

Wielo-

Wielomowcą przykry  
 jest w społeczności; ná-  
 przykrza się uchu, y stru-  
 mień słow jego głuży ro-  
 zmowę.

Nie chełpiy się ieżeli  
 nie chcesz ciągnąć ná sie-  
 bie pogárdy od drugich; y  
 nie nąśmieway się z nikogo,  
 nie mąsz nic niebepiecz-  
 nieyszego nád to.

Zárt uszczypliwy jest  
 trucizną przyiaźni; kto nie  
 umie powściągać ięzyká  
 swego, tego czeka wiele  
 przykrości.

Bądź záfwe opátrzony  
 w cóć

w coć potrzebá, podług  
 stanu twego; ále nie wy-  
 daway wszystkiego co byś  
 mógł; áby oszczędność  
 młodości twoiey, byłáć  
 pociechą w wieku pode-  
 szleyszym.

Nie pátrz tylko wła-  
 snych spraw twoich; á zo-  
 staw rządy Páństwá tym  
 ktorym zdáne są.

Nie dopuszczay áby  
 przez szczęśliwe powo-  
 dzenie zaśle piona być  
 miałá ostrożność áni żeby  
 obfitość nie rugowała o-  
 szzczędności. Ten kto nád

to



to záżywa y zbytni iest  
w zyciu, dozna z žalem  
przed końcem swym nie-  
dośćátku prawdziwych po-  
trzeb.

Niech przykład innych  
czyni cię mądrym, á błę-  
dy ich niech ci służą do  
poprawy twoich.

Nie ufay nikomu zákim  
dobrze nie doświadczyś  
sercá iego, áni też nie do-  
wierzay bez przyczyny:  
Niedowierzanie iest prze-  
ciwne miłości. Ale iak  
dobrze upewnisz się, że  
cnotá iest podziałem Czło-  
wieká

wieká iakiego, záchoway  
go ná łonie twoim iako  
skarby nieoszacowány.

Nie przyimuy przyśług  
które ci ofiaruie Człowiek  
chciwy, sidła zaśtawia ná  
ciebie, nigdybyś się mu nie  
wypłacił.

Nie pożyj dziś coć mo-  
że być potrzebne iutro, ani  
spuszczay ná los co sobie  
możesz ubeśpieczyć przez  
twoię przezorność, albo  
czego się możesz uchronić  
przez baczność twą y stá-  
ranie.

Nie oczekuy iednák y  
od

od rośtropności niezawodnego powodzenia; bo nie wie dzień co noc przynieść może.

Nie jest zawsze nieszczęśliwy głupi, ani mądry szczęśliwy; ale głupi nigdy nie miał ukontentowania doskonałego, ani mądry nie był zupełnie szczęśliwy. § 6.

*O Stałości.*

Niebezpieczeństwá y nieszczęścia, stáránía troski y niesprawiedliwości, są mniey, lub więcey podziałem káżdego Człowie-

C ká,

ká, potrzebá więc synu nę-  
dzy ábyś zawczasu uzbroił  
umysł twoy odwagą y cier-  
pliwością, byś był zdolny  
znosić z śtąłością potrze-  
bną, częśćkę nieszczęśliwo-  
ści życia twego.

Jak wielbłąd ponosi pra-  
cę, gorącą, głód, prągnie-  
nie, przebywając pułstynie,  
piaszczyste bez podpadnie-  
nia omdleniu, tak utrzy-  
mować go będzie w wszyst-  
kich iego niebepieczeń-  
stwach.

Umysł nieustraszony  
pogardza złością fortuny,  
wiel-



wielkość Duszy iego nie będzie od niey poniżona.

Kosztuiąc słodczy iey, nie ufał głupie w nieodmienności, a kiedy zmarszczy czoło swoje nie zatrwoży się tym.

Stały jak skała w morzu, nie wrusza się na szturm wółow: na podobieństwo wieży wystawioney na wierzchołku gory, tak wznosi głowę swoją, a niesprawiedliwości fortuny mało go tykają.

Odwagą iego utrzymuje go w czasie niebezpieczeń-

stwa, a moc rozumu iego  
staie mu się gruntownością.

Zachodzi drogę nieszczę-  
ściom życia, iak ten który  
idzie na potyczkę, y po-  
wraca zwyciężcą.

Spokoyność iego ulży-  
wa mu ciężaru przeciwno-  
ści iego, a stałość iego  
przezwyceży one.

Lecz Duszą boiażliwa  
okrywa się wstydem, ulegá-  
jący niestatkowi, upada w  
podłość, y znosząc krzy-  
wdy bez odporu ściaga ie  
na siebie.

Jako trzcina którą poru-  
sza

sza naymnieyszy wiatr, ták  
ná pozor naymnieyszego  
złego drzy lękliwy, zákło-  
cony, zátrudniony pomię-  
szány w czásie niebеспе-  
czeństwá, zá naymniey-  
szym przypadku wpada  
w rozpácz.

§ 7.

*O Ukontentowániiu.*

**C**złowieku nie zápomi-  
nay że stan twoy ułtá-  
nowiony iest od Mądrości  
przedwieczney ktora zna  
terce twoie, ktora widzi  
prożność żądań twoich, y  
ktora często z Miłosierdzia  
swe-

swego staie się głuchą ná  
prozby twoie.

Jednakże Miłość iey dla  
ludzi ustánowiła w porząd-  
ku rzeczy nieiakową mo-  
żność do pomyślnego po-  
wodzenia w tym co uczci-  
wego y słusznego jest.

Niespokoyności ktorych  
doznáiesz, y nieszczęścia ná  
które się żalisz, nie máią  
innego początku, iak twe  
głupstwo, twoię pychę y  
nieporządne wykwinaty  
twoie.

Nie mrucz przeciwko te-  
mu co Bog dopuszcza y rzą-  
dzą



dza, ále usiłuy odmienić  
serce twoie.

Nie mow nigdy w sobie  
samym gdybym był bogá-  
ty y mocny, álbo gdybym  
miał swobodę byłbym  
szczęśliwym. Masz wie-  
dzieć że w káżdey z tych  
wygod, znáyduią iaką prze-  
ciwność ci ktorzy ie posia-  
dają.

Ubogi nie postrzega przy-  
krościy trudności bogáte-  
go, nie czuie ckliwości y  
troskow możnego, nie zna  
tęsknicy swobody, y dla  
tego ubolewa nád losem  
swym

swym. Nie záyzzrzey więc  
nikomu szczęścia pozorne-  
go którym się cieszy, bo  
nie zna sz utrapienia ktore  
go wewnątrznie gryzie.

Kontentować się małą,  
jest to doskonałość mądro-  
ści. Kto pomnaża swych  
bogaństw, przyczynia sobie  
troskowaćle umysł ukonten-  
towany jest skarby ukryty,  
ktorego zgryzota nigdy nie  
znaydzie.

Jeżeli nie dasz się ułu-  
dzić ponętom fortuny aż  
do odstąpienia sprawiedli-  
wości, wstrzemięźliwości,  
miło-

miłości, y skromności, bogactwá nawet nie uczynią cię nieszczęśliwym.

Náucz się iednąk że czy-  
sta y nieodmienna szczęśli-  
wość, nie jest podziałem  
śmiertelnego Człowieká.

Cnota jest to miejsce  
gonitwy, ktore BOG wy-  
znaczył Człowiekowi, u-  
szczęśliwienie jest kresem.  
ktorego nie może doysć,  
poki nie odprawi biegu,  
swego, á nie gdzie indziej,  
iak w mieszkániach wie-  
cznych ma odebrać koro-  
nę swoię.

## O Wstrzemięźliwości.

Czym się naybárdziej  
 zbliżyć możesz ná tym  
 świecie do szczęśliwości,  
 to iedyne iest, żeć Niebo  
 użycza rozumu y zdrowia.  
 Jeżeli te dobrá chcesz zá-  
 chować aż do stárości;  
 strzeż się roskoszy, y chroń  
 się pokus iey.

Gdy ci podáie potráwy  
 roskoszne, gdy wino bły-  
 szczy w kieliszku, gdy ci  
 sprzyiać się zdáie, y gdy  
 cię do wesółości pobudza,  
 oto ten iest moment nie-  
 spie-



bespieczeństwa, niechże  
 rozum twoy ma się ná o-  
 strożności: bo ieżeli, słu-  
 chać będzie przeciwniká  
 iego, wnet będziesz zwie-  
 dziony

Uciehá, którąć obiec-  
 ie, nie ieit tylko błędem,  
 rokoszy iey prowadzą do  
 choroby.

Uważay nieco niewolni-  
 kow iey, rzuć okiem ná  
 biesiadnikow iey, którzy  
 iako poddáni przywiązali  
 się chodzić zá nią.

Zobaczysz iak są wyschli  
 y nędzni, ieżeli nie choru-  
 ią

ią, przynaymniey są przy-  
tępieni y nieczuli.

Po krotkich rokoszách  
ich, następuią tęskliwe dni,  
uciiski y niemocy: przytępi-  
ła smák ich, żeby im niesmá-  
kowáły naywymyślniey-  
sze kąski, stáli się ofiarą ieý.  
Spráwiedliwa kará Opátrz-  
ności, ná tych ktorzy ná  
złe záżywáią dárow ieý.

Ale któż to jest tá, kto-  
ra wolnym krokiem y peł-  
nym wdziękow, przecho-  
dzi przez tę rowninę odle-  
głą?

Roża wydáie się ná iago-  
dách

dách iey, rosa poránna iest  
ná wárgách iey, wesołość  
ná poły z niewinnością y  
fkromnością lsni się w o-  
czách iey, radość czysta  
fercá iey, spráwuie że nuci  
sobie chodząc.

Zowie się zdrowiem,  
corká ćwiczenia y wstrze-  
mieźliwości dziatki ich mię-  
szkáiá ná gorách, ktore się  
wznoszą w Krainách pół-  
nocnych *San-Ton-Hoe*.

Odważni są y dzielni, má-  
ią w podziale z siostrą swoją  
wszystkie iey wdzięki. Cia-  
ło y kości ich pełne są mo-  
cy

cy y czerŧwoŧci; praca zabawą ich ieŧt, od raná do wieczorá.

Prace Oycá ich, wzbu-  
dzáją w nich ápetyt, á po-  
karm Mátki ich, posila ich.

Walczyć przeciwko na-  
miętnoŧciom ŧwoim, ieŧt  
naymilsza zabawá ich, á  
zwycięzáć złe nálogi,  
chwałą ich.

Ze uciechy ich ŧą po-  
miarkowáne, dzieie ŧię, iŧ  
ŧą trwałe. Sen ich ieŧt kro-  
tki, ále głęboki y ŧpokoiny.

Krew ich ták czyŧta ieŧt,  
iak Duŧzá ich weŧoła: nie  
znáio-

znáiomý im iest lekarz y  
daleki ód mieszkánia ich.

Bezpieczeństwo nie mię-  
szka z synámi ludzkými;  
ufność oddalona iest od  
drzwi ich.

Widzisz iak są wystá-  
wieni ná nowe niebiespie-  
czeństwázewnątrz, gdy tym  
czásém wewnątrz zdraycá  
czatuie ná moment podey-  
ścia ich.

Zdrowie ich, siła, pię-  
kność, dzielność, zápaliły  
pożądliwości miłości lubie-  
żney, zostáią przykuci w  
więzieniu iey, wyciąga po  
nich



nich poprzysiężonego hoł-  
du y rozszerza swoje po-  
kusy.

Członki iey subtelne są  
y delikátne; ubior iey iest  
ozdobny y wykwintny, lu-  
bieżność świeci się w o-  
czách iey, pokuszenie zá-  
siada ná łonie iey; dáie im  
znak pálcem wzywa ich  
poglądaniem swoim y usi-  
łuie uwieść ich przez mo-  
wy swoje, zaprawne sło-  
dyczą.

Uciekay przed powa-  
bem iey, zátykay uszy two-  
ie przed słowámi iey uwo-  
dzące.

dzącemi; Jeżeli trafiſz ná  
oczy iey omdlewáiące, ie-  
żeli uſłyszysz dźwięk iey  
głoſu, jeżeli cię obłápia,  
włóży ná cię káydány wie-  
czne. Wſtyd, niemoc, nie-  
doſtek y żal idą zá nią.

Wyniſzczonego przez  
lubieźność, zmiękczonego  
przez gnuſność, siłą y zdro-  
wie odſtąpią cię: Dni two-  
ie krótko-trwáłe y nieſła-  
wne będą, dolegliwości  
twoie liczne, á ty nikogo  
nie wzbudzisz do polito-  
wánia.

D CZĘSC

## CZĘŚĆ II.

### O Namiętnościach.

#### § I.

O Nádziei y Boiaźni.

**T**o co obiecuje Nádzieia  
słodsze jest iak roża  
nierozwinięta w poránku  
swoim, y podchlebia nád-  
spodziewanie: ále groźby  
boiaźni przerażają stráchem

Niech iednak áni nádzie-  
ia áni 'boiaźń nie będą ci  
przeszkodą do postępowa-  
nia prostą drogą, tym spo-  
sobem będziesz zázwsze go-

tow

to w ná wszelki przypadek  
z jednákowym umysłem.

We wszystkich przed-  
sięwzięciach twoich miej  
beśpieczeństwo rozumne:  
jeżeli rospaczasz o pówo-  
dzeniu, nic nie dokążesz.

Niechay Duszy twoiey  
nie przerażają próżne trwo-  
gi, y nie cierp żeby serce  
twoie podpadało widowi-  
skom twoiey imáginácii.

Boiaźń rodzi nieszczę-  
ście, lecz ten który ma ná-  
dzieię sam sobie dopomaga,

Jako Struś gdy go gonią

D2

ukry-

ukrywa głowę, nie dbając  
o resztę ciała, tak trwogi  
boiaźliwego wydają go na  
niebepieczeństwo.

Jeżeli rozumiesz że rzecz  
iaka niepodobna jest do  
wykonania, twoje obawia-  
nie się uczyni ją taką; lecz  
ten który trwa, przewy-  
cięży wszystkie trudności.

Prożna nadzieia pod-  
chlebia sercu głupiego, lecz  
mądry nigdy iey nie daie  
do siebie przystępu.

Niechay wszystkie żądá-  
nia twoie mają za przewo-  
dni-



dniká rozum, y nie uwodź  
twoich nádziei nád gránice  
możności; tym sposobem po-  
wodzenie ukoronuie przed-  
fiewzięcia twoie y nie ro-  
zbóleie się serce twoie wi-  
dząc ząwiedziane oczeki-  
wáníe twoie.

## § 2.

*O Rádości y Smutku.*

**N**iech Rádość twoia nie  
będzie nigdy tak zby-  
tnia, żeby miała iak piian-  
stwo pomięsząć rozum  
twoy, áni smutek twoy  
tak zbyteczny żeby zupeł-  
nie

nie przyciłnął serce twoie.  
 Świat ten nie ma w sobie  
 nic tak rozweselonego,  
 coby cię powinno wynieść,  
 lub poniżyć nad sprawie-  
 dliwe granice umiarkowa-  
 nia.

Patrz, a oto tam jest  
 mieszkanie radości, oka-  
 zuje się powierzchownie,  
 wydaie z siebie wesołość,  
 poznasz ją po śmiechu gło-  
 śnym, który się rozlega.

Pani Domu, bawi się we  
 drzwiach, wzywa wszyst-  
 kich przechodzących, śpie-  
 wa

wa woła od radości y śmie-  
ie się bez przestánku.

Záprasza ná wstęp, áby  
záżyć rokoszy życia, kto-  
re podług niey nie znáy-  
duią się tylko w domuiey.

Zowią się synámi weso-  
łości, zdáią się ukontento-  
wáni, y iakby się dobrze  
zábawiali, ále głupstwo y  
szaleństwo towáryszą ze  
wszystkiemi uczynkámi ich

Związáni są z sobą łań-  
cuchámi złożonemi z tego  
wszystkiego co iest gubią-  
ce y szkodliwe, nie dążą  
tylko

tylko do złego, á prze-  
pásć zguby otwárta iest pod  
nogámi ich.

Obróć się ná drugą stro-  
nę uyzrzysz mieszkánie u-  
trapienia, ná tym pádole o-  
krytym drzewámi, ktore ie  
zákrywáią przed oczymá  
ludzkimi.

Łono iego wzdęte iest  
od wzdychánia, ustá iego  
nie wydáią tylko smutne  
żale, naymilszy iego posi-  
łek iest nędzá ludzka.

Płącząc rozmyśla zwy-  
czáyne przypadki życia,  
ná-

ślábosc y niepráwość człé-  
ká wyciskáią bez przestán-  
ku łzy iego, y są przyczy-  
ną iego nárzekánia.

Wszystko przyrodzenie  
zda mu się przepełnione  
niepráwością: káżdą rzecz  
którą postrzega bierze po-  
stać ponurą umysłu iego:  
Głos nárzekánia y opu-  
szczánia się, słyszeć się u nie-  
go dáie we dnie y w nocy.

Nie zbliżay się do przy-  
bytku iego, tchnienie iego  
jest zaráżájące, wysusza o-  
woce y zwiędłość przynosi  
kwia-



kwiatoſm, ktore przyożd-  
biaią ogrod życia.

Chroniąc ſię domu we-  
ſołoſci, ſtrzeż ſię żeby no-  
gi twoie nie zbłądziły ku  
temu ſmutnemu mieſzkaniu;  
ale idź z baczoſcią ſcież-  
ką ſzrzednią, ktora cię zá-  
prowadzi iak pó wygo-  
dnych ſtopniach ná uſtro-  
nie ſpoköynoſci.

Tám mieſzka beſpieczeń-  
ſtwo y ukontentowánie, ieſt  
uſmiechająca ſię á nie we-  
ſołe, poważne á nie przy-  
kre, równym okiem zápa-  
truie

7 truje się ná wesołości y smutki życia tego.

Ztamtąd iak ze wżgorká zoczyysz głupstwo y nędzy tych, ktorzy záchwyceni od uciehy sercá swego zá nieustánną towáryszkę niá iá roskosz, y tych ktorzy trawia dni swoje nárzeká iąc ná nędzy y uciski ludzkie.

Z litością . pátrzać będzie ná iednych y drugich, á postęпки ich źle rozrządzone ochronią cię od póbłáżenia. §. 3

## O Gniewie.

**J**ak szturm wiatru w zapalczywości swoiey wykorzenia drzewá, y odmieniania postać ziemi, álbo iak trzęsienie ziemi wywróca przez swe skołatania naygruntownieysze budynki; tak gwałtowność Człowieká, ktory się poddaie gniewowi wszędzie przynosi spustoszenie: Niebezpieczeństwo y zgubá w ręku iego.

Ale uważay go, á nie zapomni-

pominay własnych swych  
słabości, tak łatwo wyba-  
czyysz błędom cudzym.

Nie poddaway się gnie-  
wowi, bo to jest ostrzyć  
miecz na zranienie siebie  
samego, albo zabicie przy-  
iacielá twego.

Jeżeli zniesiesz cierpliwie  
letką zaczepkę, cierpli-  
wość twoja będzie po-  
czytana za mądrość, a ie-  
żeli ją zgładzisz z pamięci  
twey, niebędzie cię o to łto-  
fowało serce twoie.

Nie widzisz iak Czło-  
wiek

wiek gniewliwy traci rozum y zmysły, gdy ty tym czasem zachowujesz się przy nich. Niechay porywczosć cudza służyć za naukę,

Nic nie czyn w gniewie: ná co puszczać się ná morze pod czas burzy okrutney.

Jeżeli nie możesz doskonale poskromić gniewu twego, rozumna iest rzecz uprzedzić go, strzeż się więc okazyi weń wpádnięcia, albo miey się ná ostrożności iak przy pádnie.



Głupi uraża się głupstwem drugiego, mądry pogardza ie.

Nie podaway się zemście, dręczyć będzie serce twoie, y popsuie najlepsze skłonności twoie.

Bądź ząwżze gotowy do odpuszczenia, á niżeli do oddánia krzywdy zá krzywdę.

Ten ktory szuka zemsty, kopie przepásć samemu sobie, y prácuie ná własną zgubę.

Odpowiedź łágodna dá-  
na zá

na zapálczyweinu, ten skutek czyni co wodá wylana ná ogień, y przemienia nieprzyiacielá w przyiacielá.

Zważ iak máło rzeczy są rzetelnie godne gniewu, á zádumisz się że oprocz nierozumnych insi wpadáią weń.

Początek swoy ma wgłupstwie y słábości, ále obeyrzey się ná siebie samego, y bądź pewny że rzadko jest bez żalu.

Wstyd przyłączony jest do głupstwa, á zgryzoty przyłączone do gwałtow.

*O Litości.*

**J**ako Wiosna ząkwita w  
kwiaty y wydąie ie, iako  
Lato przynosi szczęśliwe  
żniwo, tak Litość wylewa  
dobrodzieystwá swoje ná  
nieszczęśliwych.

Ten ktory ma politowá-  
nie nád drugim, opátruie  
sobie podobny rátunek; ále  
Człowiek bez miłosierdzia  
nie ieśt go godzien.

Rzeźnik widzi bez lito-  
ści płynącą krew jagniątká;  
á Człowiek nieludzki nie

**E** wzru-

wzrusza się ná nędze drugiego.

Lecz łzy sercá czułego  
pádaią iako rosa ná wiosnę.

Nie zátykay więc uszu  
ná wołanie ubogiego, y nie  
zátwárdzay sercá twego  
náprzeciw uciskom niewin-  
ności.

Kiedy sieroty zebrzą po-  
mocy twoiey, gdy Wdo-  
wá ucieka się do ciebie w  
zbyteczności żalu swego,  
bądź czułym ná ucisk íey, y  
kwap się ná rátunek tych,  
ktorzy są bez pomocy.

Gdy

Gdy widzisz podobnego  
sobie nágiego, drżącego od  
zimná y bez schronienia,  
niechay litość otworzy  
wnętrzności twoie, niech  
skrzydłá miłości okryią go,  
y zachowaią mu życie, áby  
własna Duszá twoia żyć  
mogła.

Dopoki chory nędznik  
iędzy ná smutnym łożu  
swoim, dokąd niešťczęśli-  
wy omdlewa w gnoiu, álbo  
w więzieniu, álbo siwy  
włos wzywa twoiey po-  
mocy, iak ty możesz zá-  
żywać roskoszy zbyte-  
E2 cznych



nych, nie myśląc o potrzebách ich.

§ 5.

*O Pożądaniu y Miłości.*

**M**łody Człowieku miew się ná ostrożności przeciwnie powabom rokoszy, y niech cię nie kuszą zabawy ktoreć ofiaruje nierządnicą.

Gwałtowność żądź, mięsza y przeszkadza do dalszego ich szukania, wyuzdanie się ná nie przyspieszy twą zgubę.

Nie podday więc sercá  
two-

twoiego iey zaczepkom y  
nie cierp áżeby Duszá two-  
ia dáła się zniewolić iey  
powabom.

Zrzodło zdrowia potrze-  
bnego do záżywania dál-  
szych roskoszy, wyschnie  
wkrotce, y zrzodło ucie-  
chy záginie.

Stárość nápadnie cię w  
naypięknieyszych dni two-  
ich: Słońceć západnie w  
kwiecie młodości twoiey.

Lecz kiedy cnotá y skro-  
mność przyozdabiaią wdzię-  
ki piękney białogłowy,  
blask

blask iey lśni się bárdziej  
iak Gwiazdy; nie można  
dać odporu iey mocnym  
nákłanianiom.

Białość łoná iey prze-  
wyższa białość lilii; U-  
śmiech iey jest roskośniew-  
szy iak ogrod różowy.

Niewinność oczu iey po-  
dobna jest do Synogarlicy;  
Prawdą y szczeróść mię-  
szkaią w gruncie serca iey.

Cáłowanie iey ust, jest  
słodsze nád miod, y wonia  
Arabska czuć się dáie z  
warg iey.

Nie

Nie zamykay wniścia do  
sercá twego czystey miłó-  
ści: Czystość płomienia  
iey szlachetnym czyni ser-  
ce twoie, y łagodząc ie  
spráwi go sposobnieyszym  
do przyimowánia naypię-  
knieyszego wyrażenia.

## CZĘŚC III.

### § i.

*O Białogłowie.*

**C**orko ozdóbna miłości,  
daj baczenie ná naukę  
roztropności, y niech ustá-  
wy prawdy mocno wko-  
rzenia się w sercu twoim.

Ták

Ták wdzięki rozumu  
twoego, dodádzą ieszczé  
więcey blasku wyborności  
postáci twoiey, y piękność  
twoia pōdobná do róży, nie  
stráci wszytkiego wdzięk-  
ku swoiego chociaż náwet  
pierwsza ieý czerstwość  
przeminie.

Pod wiosnę młodości  
twoiey, w poránku dni two-  
ich kiedy oczy męzczyzn  
mile w ciebie wpátrywác  
się będą y kiedy przyrodze-  
nie tłumaczyć, będzie ięzyk  
ich, miey bączność ná mo-  
wy



wy ich uwodzące, strzeż  
dobrze sercá twego, y nie  
nádstawiaj uchá ná namo-  
wne przynęcania.

Pomniy że iešteś rozu-  
mną towarzyszką mężczy-  
zny, á nie niewolnicą ná-  
miętności iego. Wyzná-  
czenie twoie nie ieść násy-  
cać grube chuci iego, ále  
być mu pomocą w pracách  
życia, łágodzić go miłym  
twoim przywiązaniem, y  
nádgradzać iego stárania  
pieszczotami twoiemi.

Ktora ieść tá co podbiia  
sobie

sobie serce męszczyzny, y  
ktora iedno-władnie pánu-  
ie nád iego Dufzą.

Pátrż, oto tá, ktora po-  
stępuie z powolnością pá-  
nieńską, niewinność wydá-  
ie się w umyśle iey, á skro-  
mność ná twarzy iey.

Ręce iey szukáią pracy, á  
nogi iey nie podobáią sobie  
w bieganiu tám y owdzie.

Przybrána iest przystoy-  
nie, pożywa pokárnu z  
pomiarowaniem, łágo-  
dność y pokorá wiiá koró-  
nę iey.

Dźwięk

Dźwięk naymilszy wydaie ięzyk iey, miód płynie z warg iey.

Przystoyność znáyduie się we wszystkich słowách iey, á w odpowiedziach iey pánuie wesołość y prawdá.

Póśluszeństwo y powolność są náuką życia iey; pokoy y uszczęśliwienie są nadgrodá iey.

Róstrówność przodkuie przed nią, á cnotá jest po prawicy iey.

W oczách iey świeci się  
łágo-

łágódność y miłość: á roz-  
sądek ząsiada ná brwiach  
iey.

Wolny ięzyk w przyto-  
mności iey zámilknie, ucz-  
ciwość ktorą wmawia cno-  
tá iey, nákázuię mu mil-  
czenie.

Gdy zgorwienie naybár-  
dziey się rozwodzi, gdy  
sławá bliźniego zewsząd  
nielitościwie szárpána ięst,  
iężeli nátechnienie dobre y  
litość nie otworzą ust iey,  
pálec milczenia kładzie ná  
ustá swoie.

Łono

Łono iey iest ucieczką dobroci, á ztąd nie myśli nic złego o drugim.

Szczęśliwy Człowiek ktory ią poymie zá żonę, y dziecię ktore ią zá matkę swoią nazywać będzie!

Rząd trzyma w domu, á pokoy pánuje w nim; rozkazuje rozsądnie, y słuchá iey.

Powstaie ráno, myśli o sprawách swoich; náznacza káżdemu powinność przyzwoitą.

Staránnosc o domowni-  
kách



kách swoich iest cała zabawa iey; ćwiczenie, ochędostwo, y oszczędność są ozdoby domu iey.

Rostropne gospodarstwo iey, przynosi cześć mężowi iey: słucha pochwał iey z radością ukrytą.

Cwiczy rozum dzieł swoich ku mądrości, a przykład iey tworzy obyczaje ich.

Słowo iey iest dla nich prawem, weyrzenie iey nakazuje posłuszeństwo.

Rzeknie, y zbiegają się  
domo-

domowi, okaże naymniey-  
szą chęć y natychmiast jest  
wykonana: bo sercá ich są  
nápełnione miłością á do-  
broczynność iey, dodaie  
skrzydeł nogom ich.

Nie wynosi się w szczę-  
ściu, á w przeciwności le-  
czycierpliwie rány fortuny.

Słodzi niespokojności  
mężá swego, przez rády  
swoie, y cielszy go pieščzo-  
tami swoiemi.

On skłáda serce swoje  
w iey ręce, y odbiera po-  
cieszienie.

Szczę-

Szczęśliwy ieszcze raz,  
 mąż, żony takowey! szczę-  
 śliwe dzieci ktore ią matką  
 nazywać będą.

## CZĘŚC IV.

### § 1.

O Pokrewieństwie y Powino-  
 wactwu.

**P**oymyj towarzyszkę y  
 stośny się do rozporzą-  
 dzenia Boskiego, przybierz  
 sobie Białogłową, y bądź  
 wiernym członkiem spo-  
 łeczności.

Ale rostrząśay z bączno-  
 ścią

ścią y nie stánow od rázu:  
od wyboru twego záwiſło  
przyſzłe ſzczęście twoie.

Jeżeli Białogłową która  
ściąga ná ſiebie oczy twoie,  
trawi wiele czasu ná ſtroie-  
niu ſię, jeżeli ieſt bałwo-  
chwalniczką ſwych wdzięk-  
ów, jeżeli ráda ſłucha po-  
chwał ſwoich, jeżeli wiele  
ſię ſmieie, y głoſno mówi,  
jeżeli iej przykro zoſtawać  
w domu Rodziców, jeżeli  
wolno oczy iej biegają po  
twarzách męſzczyzn, choć  
by wdzięki iej wyrowny-  
wały

wąły ozdobom Gwiazd:  
odwroć od niey oczy swoie,  
uciekay od niey, y nie cierp  
aby Duszą twą była ofiarą  
twoiey imaginacyi.

Lecz gdy nátrąfiłz ná ser-  
ce czułe, złączone z oby-  
czaiami łagodnemi, z rozu-  
mem rozsądnym, y kształ-  
tem ktoryby się podobał;  
weźmiej białogłową tę do  
domu twego; godna jest być  
przyiaciołką twoią, towá-  
rzystką y celem przywią-  
zania twego.

Kochay się w niey iak  
w błó-



w błogoliławieństwie dą-  
nym z wysokości; y przez  
postępki twoie przyiazne  
pożytkay serce iey.

Ona iest gospodynią do-  
mu, obchodź się więc z nią  
z uczciwością, aby domo-  
wi twoi mieli dla nieywsze-  
łą powolność, którą iey  
winni.

Nie przeciw się skłonna-  
ściom iey bez przyczyny,  
ona dzieli niespokoyności  
twoie, niech ma część z  
tobą w uciechach.

Przyganiay błędom iey

F 2

z łá-

z łagodnością, nie wycią-  
gay z surowością posłu-  
szeństwá ktoreć winná.

Wynurzay wszystkie  
skrytości swoje ná łono iey;  
Rády iey są szczeré y nie  
będziesz zwiedziony.

Bądź wiernym łóžu mał-  
żeńskiemu, oná iest matką  
dziatek twoich.

Gdy choruie, y gdy cier-  
pi, niech miłość twá sładzi  
iey przykrości. Weyzrze-  
nie litościwe y miłosne z  
twey strony więcey допо-  
może do uleczenia iey bo-  
lu, iak dzieścięć lekárzów.

Zważay słabość płci iey  
y delikátności iey ciała, nie  
bądź nádto surowy ná nię, y  
pomniy ná własne niedo-  
skońalności twoie.

§. 2. O Oycu.

**T**y ktory Oycem iesteś,  
zastánow się nád uwa-  
gą składu, ktoryć powie-  
rzony iest. Istność ktorąś  
spłodził, obowiązany ie-  
steś mieć ná pieczy y po-  
deymować ią.

Od ciebie zawisło. aby  
dziecię twoie było błogo-  
sławieństwem, albo udrę-  
cze-

czieniem życia twego, oby-  
watelem pożytecznym, ál-  
bo nic nie wartym.

Przykłáday się záwczasu  
do ćwiczenia go, y nápa-  
way rozum iego wyrokámi  
prawdy.

Niech oczy twoie ułtá-  
wnie otwárte będą ná chęci  
y skłónności iego, wydo-  
skonálay go w młodości  
iego, nie cierpiąc áby za-  
den zły náłóg nie wzrastał  
w nim z láty.

Tym sposobem wzniesie  
się iak drzewo Cedrowe,  
gło-

głowá iego wydáwác się  
będzie nád wszystkie leśne  
drzewá.

Syn zły, wstydem iest  
Oycá swego, ten ktory iest  
cnotliwy zaszczycá siwi-  
znę iego.

Pánem roli iesteś, niech-  
że ieý nie schodzi ná uprá-  
wie; zbierać będziesz ziar-  
no iakie zasiałeś.

Náucz go posłuszeństwá,  
á błogostáwić cię będzie;  
skromności, á nigdy nicze-  
go nie będzie się miał wsty-  
dzić.

Przy-

Przyucz go do wdzięczności, á odbierać będzie dobroczynność; do miłości ludzi, á pozyska przyjaźń drugich.

Przyzwyczay go do wstrzemięźliwości, á zdrowiem cieszyć się będzie; do roztropności, á szczęście wszędzie za nim chodzić będzie.

Nie zapominać sposobieć go do sprawiedliwości y słuszności, szánowan ná świecie będzie, y serce jego nigdy o nie stroszować go nie będzie. U.



Uczyń go stáránnym y  
prácowitym, á dobro swo-  
ie pomnoży; spraw by miał  
dobre przyrodzenie, á ro-  
zum iego wywyższon bę-  
dzie.

Day mu umiejętność, á  
życie iego pożyteczne bę-  
dzie; Bogoboyność, á śmierć  
iego szczęśliwa będzie.

§ 2.

O S y n u.

Niechay Człowiek náu-  
czy się mądrości od  
rzeczy stworzonych Wsze-  
chmocnego, y niech stosu-  
ie do

ie do siebie samego náuki,  
które one dáia.

Idź ná puszczą tám zoba-  
czyśz bociana, który niech  
ci służy zá przykład: on  
nosi stárego oycá swego ná  
skrzydłách swoich, stáwia  
go w bezpieczeńsći, y opá-  
truie mu żywność.

Miłość synowska jest  
większego szącunku, iak  
wszystkie kádzidlá Persyi,  
ofiarowane Słońcu.

Oná wydaie wonią wdzię-  
cznieyszą, iak kádzidlá,  
których zapách wiatry za-  
cho-

chodnie zánoszą ná polá Arabii.

Bądź więc wdzięczny Oycu twoiemu, bo on dał ci życie; y Mátce twoiey bo cię nosiłá.

Miey bączność ná słowá iego; nic nie mowi, tylko ná dobro twoie. Słuchay przestrogi iego, miłość samá podáie mu ie.

On pilnował dobrego bycia twego, pracuy około wygody iego; oddáway cześć látom iego, y nie cierp zeby siwe włosy iego, miały

ły być mniej szánowane,  
iak być powinny.

Nie zápominay słábości  
dzieciństwą twego, áni ro-  
żnych stopniow wzrastá-  
nia twego.

Wspomagay słábości stá-  
rych rodzicow twoich, rá-  
tuy ich ná schyłku życia ich.

Ták zstąpią w pokoju do  
grobu; á własne twe dzie-  
ci szánuiąc przykłádu twe-  
go, oddawác ci będą tá-  
koweż usługi.



## O Bráci.

**W**y iesteście dziatkámi  
 iednego Oycá, ktore-  
 go stáránia wychowały was  
 y zfaliście mleko iedneyże  
 Mátki.

Niechże więc związki  
 miłości przywiewzią was  
 do Bráci wászych; áby po-  
 koy ktory przynosi wszyst-  
 ko dobre, utrzymywał się  
 w domu Rodzicielskim.

Kiedy się rozniydziecie  
 po świecie, pomniycie że  
 Pokrewieństwo, ktore was  
 wią-

wiąże, wyciąga po was miłości y iedności wzaiemney y nie przenoście obcego.

Jeżeli Brát twoy ieſt w przeciwności, dopomoż mu; ieżeli Sioſtrá twoia ieſt w trudności, nie opuſzczay iey.

Ták fortuná Oycá twego, przykładać ſię będzie do utrzymowánia całego Pokolenia ſwego. Troſkliwość Oycowſka ożywiona w tey wzaiemney miłości, będzie ſię rozciągáła od wſzyſtkich dzieci iego.

Część



# CZĘŚĆ V.

## O Opátrznosci.

álbo o Rożnicách przypadkowych  
Człowieká.

### § I.

*O mądrym y nieumiejętnym.*

**D**Ar Umiejętności iest  
likárbem Nawyższego,  
udziela z niego káżdemu  
częstkę podług woli swey.

Jeżelić dał mądrość, ie-  
żeli oświecił rozum twoy?  
miej społęczność z nie-  
wiadomym, dla náuki iego;  
z mądrym dla twego wła-  
snego pożytku. Pra-

Prawdziwa mądrość, jest daleko mniej o sobie trzymająca, iak głupstwo. Mądry pówątpiewa często, y odmienia wolą swoię, głupi jest uparty, ná niczym ię nie zaścánawia, wie wszystko, oprócz tego iednego że nic nie umie.

Pychá człowieká nieumiejętnego, obrzydliwa rzecz jest, á chciwość gadania jest zbytek głupstwa.

Jednakże rozumna rzecz jest, cierpieć ich głupstwa, y mieć politowanie nád dziwactwami ich. Nie

Nie bądź jednak nądęty  
własnym o sobie rozumie-  
niem: nie chełp się z wy-  
sokości rozumu. Naywyż-  
sze Przeniknienie ktore  
Człowiek mieć może, nie  
jest, tylko zaślepieniem y  
dzieciństwem.

Człowiek czuie swoje  
własne niedoskonąłości, y  
jest ztąd poniżony, bez mo-  
żności podzwignienia się,  
przez swoje własne przy-  
znanie.

Ale głupi zápátruie się  
bez przestánku ná wążki

G . . . . . stru-

strumyk rozumu swego; cie-  
szy się małemi kámyczká-  
mi, które znáyduie ná spo-  
dzie, bierze ie, y pokázuie  
iak perły y cieszy się po-  
chwałámipodobnych sobie

Chełpi się że nábył rze-  
czy ktore nic nie warty ;  
lecz nie poymuie nic tego,  
czego wstyd iest nie wie-  
dzieć.

Ná ścieżkách náwet mą-  
drości nie wzdycha tylko  
zá głupstwem, á wstyd z  
oszukánia się w oczekiwá-  
niu swoim, iest nadgroda  
pracy iego. Mą-

Mądry przyozdabia y  
ćwiczy rozum swoy: Po-  
mnózenie náuk iest iego ro-  
skoszą; czyniąc ie pożyte-  
cznemi powszechności u-  
wieńcza się chwałą.

Iednakże przekonány  
iest, że naypierwsza y nay-  
pięknieysza náuka iest doy-  
ście cnoty; po tym wszyst-  
ko iego stárание iest, cho-  
dzić około swego szczę-  
ścia doczesnego.

§ 3.

*O Bogáтым y Ubogim.*

**C**złowiek ktoremu Bog  
Ga ná-

nádał dońtátki, y ktorego  
 obdárzył rozumem zdol-  
 nym dobrego onych żáży-  
 cia, odebrał od niego łá-  
 skę osobliwszą.

Szácuie swoię obfítóść  
 z prawdziwym upodobá-  
 niem, ponieważ oná podáie  
 mu sposób czynić dobrze.

Broni ubogiego ktoremu  
 uczyniona krzywdá, y nie  
 cierpi áby mocny uciskał  
 słáwego.

Szuka nád kiemby się zli-  
 tował; wypytanie się o ich  
 potrzebách, wspomaga ich



z rozeznananiem y bez oka-  
żania.

Nádáie wiele do roboty, á  
przez to bogáci kray swoy;  
dáie do czynienia robotni-  
kowi, y sztuki doskonálą się.

Co zbywa że słołu iego,  
má to zá dziedzictwo ubo-  
gich, ktoremi otoczony  
ieft; y w tym nie ukrzy-  
wdza ich nigdy.

Przyrodzoney dobroczyn-  
ności iego, nie wstrzymuie  
dochód iego. Rad że iest  
bogáty á radość iego nie  
podlegá nagánie.

Lecz

Lecz biadą temu który gromądzi bogactwá y który sobie podoba w odziedziczeniu ich. Biadą temu który pogardza álbo zaśmucą twarzy ubogich, y który nie dáie baczności ná pot który płynie z czołá ich.

Szczęści mu się przez ucisk drugich; á nie czuie tego. Zniszczenie Brátá iego nie sprawuie mu żadnego pomieszánia.

Piie łązy sieroty iak mleko, y wołania wdowy, dla uszu iego są przyjemnym dźwiękiem.

Serce iego zátwardzone  
 jest od miłości bogactw:  
 żaden żal, ani żadna nędza  
 dotchnąć go nie może.

Jednakże przeklęctwo  
 nieprawości ściga go: życie  
 w ułtawicznej boiaźni; nie-  
 spokojności umysłu iego,  
 y nagłość przemianiania żądź  
 iego, bierze słuszną zemstę  
 za nieszczęśliwemi, kto-  
 rych takiemi poczynił.

Możnaż porównać nędze  
 uboństwa z zgryzotą ktorey  
 doznáie serce złego boga-  
 cza?

Niech

Niech się pocieszy ubogi,  
owszem niech się weseli,  
ma tego wiele przyczyn.

Pożywa w pokoju chle-  
bá; stoł iego nie iest oto-  
czony ciżbą biesiadników.

Nie ma przykrości od li-  
cznych domowników, ani  
náprzykrzenia od proszą-  
cych.

Nie znáiąc potraw deli-  
kátnych bogaczá, nie do-  
znáie chorob iego.

Chleb ktorego pożywa,  
nie iestże miłszy gębie iego?  
wodá którą piie nie gásisz  
prá-

prágnienia iego, y dáleko  
z większą roskoszą niżeli  
delikátne napoie rosko-  
fznikow?

Praca iego utrzymuie  
zdrowie iego, y sprowadza  
mu spoczynek miły ktore-  
go, pierza naylepszego ło-  
ża nie użyczáią gnusności.

Zámyka prágnienia swo-  
ie w gránicách ubogiego  
stanu swego, y spokoynóść  
uszcześliwiaiąca, ktorey zá-  
żywa, słodsza jest, á niżeli  
wszystkie zbiory bogáctwá  
y wielkości.

Niech

Niechże więc bogacz nie  
wynosi się z obfitości swo-  
iej, a ubogi niech nie traci  
sercá dla niedostatku swe-  
go, bo Opátrznóść Boska  
podzieliłá uszczęśliwienie  
iednego y drugiego.

§ 3.

*O Pánách y Sługách.*

Człowieku poddány dru-  
gim, skarż się ná twe  
służebnictwo, bo takie jest  
rosporzádenie Boskie. Ten  
stan ma swoje wygody, od-  
dalá od ciebie niespokoy-  
ności y troskliwości życia.

Sławá



Sławá kłuzącego iest  
wierność iego; nayznáko-  
mitsze cnoty iego są powol-  
ność y posłuszeństwo. Bądź  
więc cierpliwy ná strofo-  
wanie Páná twego, y cho-  
ciażby ci się náprzykrzył,  
nie odpowiaday, milczenie  
twoie zápomniane nie bę-  
dzie.

Bądź baczny w potrze-  
bách iego, pilny w sprá-  
wách iego, y wierny tey  
ufności ktorą w tobie ma.

Czas twoy y praca two-  
ia, iemu należy; nie ukrzy-  
wdzay

wdzay go áni w iednym,  
áni w drugim, bo ci zá to  
zaplátę dácie.

Ty Pánie, bądź sprawie-  
dliwym względem słužące-  
go twego, ieżeli chcesz być  
pewnym przywiązania y  
pilności iego, niechay ro-  
zkazy twoie będą rozumne,  
ieżeli żadasz ochotnego po-  
słuszeństwa.

Człowiek rządzi się ro-  
zumem, iak Człowiek: o-  
strość y surowość, mogą w  
nim wzbudzić boiaźń, ále  
nie miłość.

Łącz

Łącz dobroć z strofowaniem y rozum z powagą; tak twoie nápomnienia doydą do sercá iego, y powinność iego stánie mu się roskoszą.

Wdzięczność obowiąże go do służenia ci z pilnością troskliwą; miłość iego spráwi żeć będzie posłuszny z radością, ále też nie zaniechay nádgradzać przyzwoicie ochoczość iego y cnotę. § 4.

*O Krolu y Poddánym.*

O! ty Człowieku ukochá-  
ny

ny Niebu, ktorego syno-  
wie ludzcy, rowni, wy-  
wyższyli do naywyższej  
władzy, y wynieśli do rzą-  
dzenia; zważay wagę y o-  
bowiązek podobnego za-  
dátku, bárdziej iak go-  
dność y wielkość stanu  
twego.

Przyodziany iesteś w pur-  
purę y zásiadasz ná Tronie,  
powagá okrywa czoło two-  
ie, piaśtuiesz berło: lecz  
to nie dla ciebie samego te  
ozdoby dáne są, ále dla  
dobrá ludu twego.

Za-

Zaszczyt Krolá, iest po-  
myślność ludu iego; wła-  
dza iego y powagá, mię-  
szkáiá wsercách poddanych  
iego.

Umysł Monárchy wyso-  
ki iest: ztąd pochodzi wy-  
wyższenie godności iego.  
Rozważa wielkie rzeczy, y  
szuka zabaw godnych, wła-  
dzy swoiey.

Zgromadza Mędrców Kro-  
lestwá swego, náradza się  
z niemi otwárcie, słucha  
zdánia ich.

Przykłáda się do pozná-  
nia

nia dowcipu ludu swego;  
rozeznáwa talentá ludzi, y  
nádaie im Urzędy podług  
sposobności ich.

Urzędnicy ktorých wy-  
brał, są sprawiedliwi, y nie  
dopuszcza się uwieść tym,  
ktorzy są u niego w łásce.

Sprzyia sztukom, y kwi-  
tną: Náuki doskonála się y  
przyozdabiaią w ręku iego.

Podoba sobie prześtáwać  
z mądreimi, y z ludźmi do-  
wcipnemi; wzbudza usiło-  
wanie w nich, y chwalać  
Páństwá iego, pomnaża się  
przez prace ich. Do-



Dowcip kupcá, który  
rozszerza swoy handel;  
przemysł gospodárzá: kto-  
ry polepsza role, dziel-  
ność rzemieślniká, postępkí  
Człowieká uczącego się,  
záfzczyca dobrowolnością  
y obroną swoią, y nádgra-  
dza hoynością.

Zákłada nowe osady y  
buduie okręty, rzeki czy-  
nią porty dla bezpieczeństwa  
iego: Lud iego opły-  
wa w bogáctwách, á Páń-  
stwo iego codzien się bár-  
dziey wzmaga.

H

Ma-

Mądrość y sprawiedliwość, układają wyroki iego: poddani używają spokojnie owoc prac swoich, a szczęście ich zależy na zachowaniu Praw.

Uchwwały iego, gruntuia się na łaskawości iego: lecz niewzruszony jest, y nie ma względu na osoby, w karaniu niecnot.

Uszy iego są zawsze otwarte, na skargi poddanych Twoich: wstrzymuje rękę gwałciciela, broni ich, od iego okrucieństwa.

Lud

Lud iego pełen uszanowania y miłości, ma go za Oycą swego, y poczyta go za stozą szczęśliwości swojej.

Tá chęć wzbudza w nim podobnąż czułość, podobne przywiązanie do ludu swego; nie zabawia się iak tylko około ubespieczenia coraz więcey szezęcia ich.

Nie słychać żadnego mruczenia, przeciwko niemu: spiski nieprzyjaciół iego, nie wprawiaią Pánstwá w niebespieczeństwo.

Poddáni iego przywią-  
zani y wierni, gotowi są  
zawsze ná obronę iego, y  
stanać przeciw nieprzyja-  
cielowi iego, iak mur mie-  
dziany.

Woyско tyránná pierz-  
cha przed niemi, iak ple-  
wy rozsproszone od wiatru.

Pokoy y bęspieczęństwo  
są błogostáwienstwem lu-  
du iego; chwałá y moc ota-  
czáią wiecznie Tron iego.



## CZĘŚĆ VI.

O Powinnościach Społeczności.

§ I.

O Dobroczynności.

**K**iedy zważasz potrzeby  
twoje, kiedy uważasz  
niedoskonałości twoje; u-  
znaj synu człowieczy do-  
broć Boską, która cię za-  
szczyciła rozumem, udá-  
rowała mową postanowiła  
w społeczności ludzkiej,  
dla dávania y odbierania  
wzájemnie pomocy nero-  
zdzielney od człowieczeń-  
stwa

stwa, y dla pełnienia obowiązków zobopólnych.

Pokarm twoy, odzienie ktore cię broni od niewygod powietrza, używanie pociech y wygod życia, wszystko to, winien ieś pomocy drugich, ani możesz być uczestnikiem tego, tylko w związku społeczności.

Więc powinność twoia iest, być przyjacielem ludzi; iako zkorzyścią twoią iest, żeby oni byli przyjaciółmi twemi.

Jako



Jako roża wydaie náturalnie zapách miły; tak ier-ce dobroczynne, bez trudości spráwuie dobre uczynki.

Używa odpóczynku y spokoyności Duszy swoiey, ciesząc się z pomyślności sąsiadá swego; nie otwiera uchá ná potwarzy, ále upadki ludzkie przynoszą mu umartwienie.

Chęć iego iest, czynić dobrze: y szuka do tego pogody, wspomagáiąc podobnego sobie, sam sobie folgę przynosi.

Przez moc rozumu swego, obeymuie w żądach swoich szczęśliwość wszystkich ludzi; a przez wspólniałość sercá usiłuje przyłożyć się do niej z swoiey strony, ile z niego jest.

§ 2.

*Ó Sprawiedliwości.*

**P**okój społeczności zawisł od sprawiedliwości, a szczęście káżdego w szczegulności; od używania bezpiecznego własności káżdego.

Niechże twe żądze ogranicz-

graniczone będą przez pomiarkowanie, a przez sprawiedliwość niech zawsze kierowane będą.

Nie zayrzey dobrą bliźniego twego, a ubóstwo jego iakieżkolwiek bądź, niech będzie rzeczą świętą dla ciebie.

Niech żadna pokusa nie przywodzi cię, nawet zaczepką żadna niech cię nie pobudza do podniesienia ręki, ná odebranie mu życia: nie uwłocz sławie jego, nie świadcz fałszywie ná przeciw niemu. Nie

Nie przekupuy domo-  
wniká iego, áby go zdra-  
dzał, álbo żeby go opu-  
ścił, á nádewszystko strzeż  
się ułudzić żony iego, zá-  
dałbyś sercu iego żal, kto-  
rego nie potráfiłbyś nigdy  
ukoić, uczyniłbyś mu krzy-  
wdę nienádgrodzoną.

Bądź spráwiedliwy, y  
nieprzywiązány do żadney  
strony obchodząc się z ludź-  
mi; y postępuy sobie z nie-  
mi, iákobyś chciał żeby  
oni spráwowáli się wzglę-  
dem ciebie.

Bądź

Bądź wierny zaufaniu  
drugiego w tobie, y nie  
zdradzay tego ktory spu-  
szcza się ná ciebie; bądź  
pewny że to iest większa  
niecnotá w oczách Boskich  
zdrádzić, iak ukrásć.

Nie uciskay ubogiego, y  
nie oszukuy nigdy rzemieśl-  
niká w zapłacie iego.

Gdy przedáiesz dla zy-  
sku, poradź się sumnienia  
twego, kontentuy się má-  
łym zarobkiem, á nie po-  
żytkuy z niewiadomości  
kupuiącego.

Wypła-

Wypłacay pilnie długi  
twoie, bo ten któryć po-  
życzył ufął słowutwemu,  
a niesprawiedliwa y podła  
rzecz iest, zadržymywać  
co mu należy.

Ná ostatek synu społe-  
czności, szukay w skryto-  
ści serca twoiego, y przy-  
wodź sobie ná pamięć; a  
ieżeli znaydziesz żeś po-  
pełnił iaki błąd z krzywdą  
drugiego, wstydź się y za-  
łuy tego; nádgrodź krzy-  
wdę iak nayprędzey, y iak  
nayzupełniey, iak tylko  
możesz.



O Miłości.

**S**zczęśliwy Człowiek który wkorzenił w sercu swoim dobroczynność! owoc który z tego wyniknie, będzie miłość y kochanie bliźniego.

Z tego zrzodłą wypłyną rzeki dobroci, które się wylewać będą na dobro ludzkie.

Wspomaga nędznego w potrzebach jego, radby przykładął się do uszczęśliwienia wszystkich.

N. je

Nie gani sąsiadą swego,  
nie dąie wiary złorzecze-  
niom, y potwarzy; y nie po-  
wtarza ich nigdy.

Przepuszcza krzywdy od  
ludzi, y gładzi ie z pamięci  
swoiey; zemstą y złość wy-  
gnáne są z serca iego.

Nie oddaie złe zá złe; nie  
nie náwidzi náwet nieprzy-  
iacioł swoich: y nie odda-  
la krzywd ich, tylko przez  
rády pełne przyiaźni.

Ucisk y nędzá ludzka po-  
budzáią go do prawdziwey  
litości usiłue ulżyć ciężaru  
nie-

7 nieszczęścia ich, y ukonten-  
towanie ktore czuie, gdy  
tego dokaze, nádgradza ob-  
ficie pracę iego.

Uspokaia gniew y zapál-  
czywość, godzi zwadki,  
uprzedza złe poswarow y  
porywczosci, utrzymuie po-  
koy w sąsiedztwie swoim,  
y imię iego szánowane iest  
z pochwałą y błogostá-  
wieństwem.

§ 4.

*O Wdzięczności.*

Jako gąłęzi drzewá ná zad  
Joddáią wilgoć korzeniom  
ktore

które iey użyczyły; iako rzeká powraca wodę morzu z kąd wyszła, tak serce Człowieká wdzięcznego podoba sobie w oddawaniu dobrego za dobre.

Wyznáie záwsze z radością dobroczynność którą odebrał, y zápatruie się ná Dobrodzieia swego, z równą miłością y szácunkiem.

Jeżeli nie iest w mocy iego wyrownác mu, záchowie drogo pámięć w sercu swoim y nigdy nie zápomina o nim.

Ręká

Ręká Człowieká hoy-  
nego podobna iest do  
chmur, ktore wylewáią ná  
ziemię owoce, trawy y  
kwiaty; ále serce Człowie-  
ká niewdzięcznego podo-  
bne iest do pułtyni ktora  
piie łákomie deszcz ktory  
spada z Niebá, nápawa  
się zaraz niem, á nie wy-  
dáie nic.

Nie zazdrość dobróczyń-  
cy twemu, y nie zátáiaj  
dobrá ktoreć wyświadczył,  
bo chociaź szczęśliwsza  
rzecz iest świadczyć do-  
I brodzie-

brodzieystwo iak odbierać,  
lubo hoynosc pobudza nas  
do podziwienienia, pokora  
wdzieczności w synu pra-  
wdziwie czułym miła jest  
w oczách Boskich y ludz-  
kich.

Ale nie przyjmuy nic od  
pyśznego, strzesz się ząbie-  
rać obowiązku Człowie-  
kowi fałszywie hoynemu,  
ani łakomemu, bo chluba  
pychy prędzey lub późney  
okryie cię wstydem, á chci-  
wości łakomstwa nigdy nie  
uczynisz zadosyć.



*O Szczerości.*

**T**y ktoremu samey tylko  
prawdy podobaią się  
pówaby, y ktorego wdzię-  
kow iey szczerść uchwy-  
ciła za serce, bądź iey  
wierny y nie odstępuy iey,  
cnotliwa státeczność twoia  
ukoronuie cię chwałą.

Język Człowieká szcze-  
rego ma w sercu iego ko-  
rzeń swoy, Obłudá y oszu-  
kanie nie máią mieyscá w  
ustách iego.

Zawstydza się, y pomię-  
szány

szány iest ná pozor fałszu,  
lecz prawdę mowi z nie-  
zmrużonym okiem.

Utrzymuie iak Człowiek  
prawdziwy, godność swo-  
iey istotności, y ma zá rzecz  
niegodną poniżyć się aż do  
obłudy.

Jest zgodny sam z sobą,  
nie iest nigdy zatrudniony,  
ma wszelką potrzebną od-  
wagę dla prawdy, ále lęka  
się kłámstwa.

Nieskończenie wyższy  
iest od podłości zmyśla-  
nia, słowá iego, są myśli  
sercá iego. Je-

Jednak z ostrożnością y  
roztropnością otwiera uita  
swe; usiłuje dobrze myśleć,  
y mowi z rozeznaniem.

Rádzi z przyiaźnią, stro-  
fuje wolno, y wykonywa  
wszystko co obiecał.

Lecz serce obłudniká  
skryte jest: przyśposobia  
swe słowá podług głosu  
prawdy, niby pożycza od  
niey ięzyká, á tym czasem  
całe życie iego jest obro-  
cone ná oszukanie.

Smiecie się z uciskiem, á  
płacze z radością: mow ie-  
go.

go podchwytyliwych nie  
można tłumaczyć y prze-  
niknąć.

Podobny do kretá: prá-  
cuie w ciemnościach, y  
mniema się być bezpie-  
cznym, ále prędzey lub  
poźniey wyidzie ná świa-  
tło, odkryie się y pokázu-  
ie się z szpetnością ná gło-  
wie swoiey.

Trawi dni swoje w uśtá-  
wicznym gwałcie, ięzyk y  
serce iego nie zgadzaią się  
nigdy z sobą.

Łąży do sławy Człowie-  
ká

ká rzetelnego, á wikła się  
sam wmyślách wykrętnych  
chytrości swoiey.

O głupcze! o nierozu-  
mny! wszystkie te stáránia  
które sobie zádáiesz dla u-  
táienienia tego co jesteś, były-  
by nádto dostáteczne uczy-  
nić cię tym, czym być po-  
winienes; synowie mądro-  
ści náśmiewác się będą z  
płonnych twoich wýtwor-  
ności, kiedy odárty z má-  
szkóry twoiey pálcem po-  
śmiewiská ná wżgárdę wy-  
dan będą.

CZĘSC

# CZĘŚĆ VII.

## O Religii.

**N**ie masz tylko jeden BOG, Sprawca Stworzyciel, y Rządzca tego świata, Wszechmocny, niepoięty.

Słońce nie jest Bogiem; ale náder szlachetnym záiste dziełem iego: Blask iego oświeca, gorącość iego dáie życie owocom ziemi.

Zádziw się nim iako nád stworzeniem ktore jest instrumentem Boskim, ale nie oddaway mu żadney czci.



Temu tylko który iest  
 naywyższą Mądrością, y  
 szczerą Dobroczynnością,  
 należy pokłon, dziękczy-  
 nienie y chwała.

Ktory ręką swoją stwo-  
 rzył Niebo, y który palcem  
 swoim wyznaczył bieg  
 gwiazdom.

Ktory dać morzu granicę,  
 za które nie może przeysć,  
 y który nakazuje szturmom  
 wiatrow uciszenie.

Ktory kiedy porusza zie-  
 mię, sprawuie że drżą wszy-  
 Źłkie Narody, y kiedy rzu-

ca piorun swoy, przenika  
boiaźnią y trwoży niezbo-  
żnego.

Ktory stworzył świat  
słowem swym, á wnet w  
mocy rámienia swego, zni-  
szczyć go w momencie  
może.

Szanuy Majestat Wszech-  
mocnego, á nie waz się  
wzbudzać gniewu iego,  
ábyś nie zginął.

Opátrznóść Boska pánu-  
ie nád wszystkiemi dzieła-  
mi iego, oná rządzi y roz-  
porządza wszystko z nie-  
skończoną Mądrością.

Oná postanowiła prawną  
 wku rozrządzeniu świata,  
 prawną cudowney różności  
 między różnemi istotami,  
 a każda posłuszna jest woli  
 iey.

EOG w głębokości myśli  
 swoich, widzi wszystko co  
 jest, wszystko mu jest wido-  
 czne, y przyszłość nieprze-  
 nikniona otwarta y przy-  
 tomna jest oczom iego.

Skrytości naytajemniej-  
 sze serca twego, odkryte  
 są przed niem, zna przed-  
 siwzięcia twoie za nim ie-  
 ieszcze ułożysz. Nie

Nie máiz niepewności  
względem przewidzenia ie-  
go, á w rozrządzeniu Opá-  
trznosci iego, nie masz nic  
niepewnego.

Cudowny iest we wszyst-  
kich drogách swoich; roz-  
porządzenia iego są niedo-  
ścigłe, y naturá rozumu ie-  
go przewyższa rozum  
ludzki.

Czćiy y szanuy Mądrość  
iego, paday z pokorą przed  
nim, y bądź zupełnie pod-  
dány rozkazom naywyż-  
szej woli iego.

Święty

Święty iest Pan y dobroczynny stworzył świat w miłosierdziu y miłości.

Dobroć iego wydaie się we wszystkich dziełach iego: zrzodłem iest wyśmienitości, y szrodkiem doskonałości.

Stworzenia wyprowadzone ręką iego, y spráwuią chwałę iego, przyodziaá wszystkie pięknością ktora im iest właściwa; żywi ręką swoją wszystko co óddycha, y zachowuie istoty od Pokolenia do Pokolenia. Jezeli

Jeżeli wzniesiemy oczy  
ku Niebu, chwałá iego ia-  
śnieie ze wszech stron, ie-  
żeli ie obrociemy ná ziemię,  
wszystko pełne iest wiel-  
możności iego.

Gory y pádoły okazują  
wielmożność iego y dobro-  
dzieystwá; polá rzeki y  
drzewá, brzmią chwałę ie-  
go.

Ale Człowieku, ciebie  
przyozdobił łáská szcze-  
gulnieyszą; wywyższył cię  
nád wszystkie stworzenia.

Dał ci rozum, dla utrzy-  
mánia



y mánia władzy twoiey; ob-  
 a- dárzył cię ięzykiem sposo-  
 e- bnym do wydostkonálenia,  
 e, przez obcowanie z podo-  
 l- bnemi tobie.

Dał umysł sposobny do  
 a- rozmyślania, ábyś mógł  
 o- być zdolnym rozważać y  
 y- wielbić doskonáłości iego  
 e- niepoięte; y w práwách  
 e- ktoreć ułożył zá práwidło  
 e- życia twego, tak złączył  
 e- powinności twoie z nátu-  
 e- rą istoty twoiey, że posłu-  
 szeństwo przykazaniom ie-  
 go, sprawuie prawdziwe  
 szczęście twoie. Wy-

Wychwalay więc Dobroć iego, przez Pienia, ktoreby wyrażały wdzięczność twoię; w cichości cudá miłości iego, niech serce twoie wylewa się ná dziękczynienia; niech wargi twoie głoszą chwałę iego: niech sprawy twoie wyznaczają przywiązanie twoie do prawá iego.

Sprawiedliwy iest Pan, sądzi ziemię z sprawiedliwością y prawdą. Czyliż nie ná łaskáwości y dobroci ugruntował Prawá swoje?

ie? y czyliż nie będzie ka-  
rał przestępcow onych?

Nie mniemay Człowie-  
ku śmiały, że przeto iż  
kará twoia iest odwleczo-  
na, osłábione iest ramię Pá-  
ná, y nie podchlebiay sobie  
że będzie cierpiał nieprá-  
wości twoie.

Oczy iego przenikáią  
skrytości sercá twego, y  
wyryte są w pámieci iego,  
nie czyni różnicy między  
osobámi y dostoięństwem.

Wielki y mały, mądry  
y nieuniejętny, raz uwol-  
ni

nieni od więzow życia tego  
śmiertelnego, odbiorą zá-  
rownó podług zasług swo-  
ich przez sąd Stworzycielá,  
spráwiedliwą y nieśmier-  
telną nadgrode.

Ná ten czas drzeć będą  
winowáycá y zátwárdziali  
práwołamcy; ále ferce  
spráwiedliwego będzie ná-  
pełnione rádością.

Boy się Páná po wszyst-  
kie dni życia twego, chodź  
ścieśzkámi ktoreć wyzná-  
czył; niech cię ostrzega ro-  
stropność, niech cię wstrze-  
mieźli,

mięźliwość utrzymuie, sprá-  
wiedliwość niech cię prowá-  
dzi zá rękę, niech dobro-  
czynność zágrzewa wnętržno-  
ści twoie, y niechay wdzię-  
czność twoia dla Niebá, náu-  
czy cię czci którás mu winien.  
Tym sposobem szczęściem  
prawdziwym cieszyć się bę-  
dziesz, przez bieg życia two-  
iego śmiertelnego, y doydziesz  
swego czásu do naywyższej  
szczęśliwości, ktorey wie-  
czność będzie końcem.





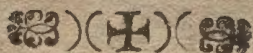
# SPISANIE Máteryi w tey Xiązeczce zawierających się.

## CZĘŚCI I.

	§ 1.	
○ Rozważaniu siebie samego, a'le o powinnościach Człowieka względem tego w szczególności, na karcie 1.		
	§ 2.	
○ Skromności.	- - - -	3.
	§ 3.	
○ Pracy.	- - - -	7.
	§ 4.	
○ Emulacyi.	- - - -	12.
	§ 5.	
○ Rozstrp.ości.	- - - -	17.
	§ 6.	
○ Stałości.	- - - -	23.
	§ 7.	
○ Ukontentowania.	- - - -	27.
	§ 8.	
○ Wstrzemięźliwości.	- - - -	32.

CZĘŚĆ II.





## CZĘŚCI II.

O Namietnościach.

### § 1.

O Nádziei y Boiaźni. — — 40.

### § 2.

O Radości y Smutku. — — 44.

### § 3.

O Gniewie. — — — 51.

### § 4.

O Litości. — — — 56.

### § 5.

O Pożądaniu y Miłości. — — 59.

## CZĘŚCI III.

### § 1.

O Białogłowie. — — — 62.

## CZĘŚCI IV.

### § 1.

O Pokrewieństwie y Powinowáctwu 71.

### § 2.

O Oycu. — — — — 76.

### § 3.

O Synu. — — — — 80.

### § 4.

O Bráci. — — — — 84.

(✠)(✠)(✠)  
CZĘŚCI V.

O Opáttrznosci albo o rożnicách  
przypadkowych Człowieká.

§ 1.

O Mądrym y nieumieiętnym. = 86.

§ 2.

O Bogatym y Urogim. — — 90.

§ 3.

O Pánach y slugach. — — = 97.

§ 4.

O Krolu y Poddu ych. — — 100.

CZĘŚCI VI.

O Powiano ciach Spoleczności.

§ 1.

O Dobroczynności. — — 108.

§ 2.

O Sprawiedliwoci. — — 111.

§ 3.

O Miłości. — — = 116.

§ 4.

O Wdzięczności. — — = 118.

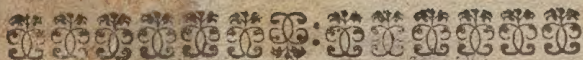
§ 5.

O Szczerości. — — = 122.

CZĘŚĆ VII.

O Religii. — — = 127.





## APPROBACYA.

**K**siążkę nazwaną *FILOZOF IN-  
LITISKI, albo Nauka życia szcze-  
śliwego* pilnie czytałem, a ponieważ  
(pułszczając mimo rzetelnego iey  
pierwszego Pilarza y Wynalazcę,  
gdyż doskonałego w tym nie upá-  
trule przeświadczenia) nie zamyka  
w sobie nic, coby ustáwom y wyro-  
kom Wiary Świętey Rzymskiey Ká-  
tolickiey, lub dobrym obyczajóm  
sprzeciwiało się, dąłę me zdánie, iż  
bezpiecznie owiżem z pożytkiem po-  
wszechnym może bydź drukowana.  
Dane: w Kollegium Wielkim Akáde-  
mii Krákovskiey. Dnia 9. Maja.  
Roku P. 1770.

X. M. JOZEF ALOJZY PUTANOWICZ  
S. T. Dr. Probaszcz Kollegiaty W W. S S.  
Plebán Opátowiecki, Kanag w Dyeczye  
Krákovskiey Censor. m. pp.



